

# SŁOWO

Wino, Wtorek 27-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28  
 POSTAWY — ul. Rynek 19  
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9  
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28  
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej

Ryga, 26 października.

A więc ministrem spraw zagranicznych Estonji został p. Birk! Podczas wyborów w parlamencie nie obeszło się bez poważnych targów, a nawet łoża rządowa świeciła jakiś czas pustkami, w znak protestu zachowania posłów, i zachodziły inne incydenty, ale koniec końców p. Birk ministrem został wybrany jednogłośnie. Birk był dotychczas posłem estońskim w Moskwie.

Niektóre sfery estońskie skłonne były do tworzenia pewnego rodzaju przewodni politycznych, ze względu na przyjęcie tej kandydatury. Jak się zdaje jednak, nie pociąga ona za sobą żadnych konsekwencji w tym względzie. Mówiono o zmianie stosunków do Rosji sowieckiej i t. p. Należy wziąć wszakże pod uwagę, iż przed Birkim stanowisko ministra proponowane było innym osobom i tylko zawracając odmiennie szeregu wybitnych polityków, Birk urząd ministra objął. W ten sposób kryzys grożący rządowi, szczęśliwie zażegnany został. Wakuje jeszcze wprawdzie „posada” ministra przemysłu i handlu, ale o to mniejsza, przesilenia rządowego nie będzie. Tymczasem groźne znów chmury zbierają się nad Kownem. Ostatnie wiadomości były wcale niepomyślne. „Lietuvos Žinios” zamieściło artykuł w którym dowodzi, że nowy kryzys rządowy wisi na włosku. Są tego dwie jakoby przyczyny.

Pierwsza — to rokowania polskoliteńskie w Lugano, niepopularne wciąż, jak twierdzą na Litwie, druga — to zachowanie p. Gałwanuskasa na posiedzeniu Ligi Narodów. Rzeczywiście, jak to już nieraz mieliśmy okazję stwierdzić, rząd kowieński w jaźnieniu opinii publicznej przeciwko Polsce, zaszedł za daleko. Teraz sam tego żałuje, ale zapóźno. Już demonstracja przed gmachem gabinetu ministrów dn. 9 b. m., podważała mocno autorytet rządu. To że w okrzykach tłumy łączyły się dwa żądania: precz z rokowaniami z Polską i precz z gabinetem Bistrasa! — dowodzi najlepiej niepopularności tego gabinetu. Jakkolwiek Bistras i jego ministrowie najchętniej udawali by zaciętych wrogów Polski, co od dłuższego czasu jest swego rodzaju „szykiem” na Litwie, muszą bronić tezy rokowań z Polakami widząc w tym jedyną ratunek dla upadającej Litwy. Oczywiście, iż tego wyraźnie wypowiedzieć nie mogą. Nie mogą się oni przyznać oficjalnie przed narodem litewskim, iż stan państwa kowieńskiego jest obecnie katastrofalny, że doprowadzili do tego swą krótkowzroczną polityką nienawiści i zaślepienia, że ten ich „patryjotyzm” wyszedł tylko na zgubę krajowi, że tak oni, jak poprzednie rządy, domorosłych kowieńskich polityków, obliczone były na karierę jednostek, ale w żadnym wypadku nie dla dobra kraju. Odyby to wszystko powiedzieć mieli i usprawiedliwić obecne postępowanie i rokowania z Polakami, Bóg wie do czego by doszło. Może ten sam naród zawołałby: „Niech żyje Polska!”. Litwin, jakkolwiek apatyczny z natury, ma też granicę swej przysłowiowej cierpliwości. Państwo, które budowane było na fałszywych podstawach i przesłankach — runęło w gruzy, żalobę nosiłoby po nim zaledwie kilkuset urzędników i dygnitarzy.

Obecny rząd stanął więc wobec sytuacji bez wyjścia. Zerwać rokowania w Lugano, prowadzić nadal poprzednią politykę — znaczyłoby pogrzebać kraj, jego dobrobyt i przyszłość polityczną. Ratować państwo — narazić autorytet rządu i partii wobec opinii i groźnej coraz bardziej opozycji. Rządy chrześcijańsko-demokratyczne na Litwie można uważać za skończone.

Jak już wzmiankowaliśmy, zachowanie p. Gałwanuskasa na posiedzeniu Ligi Narodów bardzo się nie podobalo w Kownie. Rząd, przez usta swego ministra spraw zagranicznych wyraził solidarność z postępkami Gałwanuskasa — tem gorzej dla niego. Konserwatywny „Lietuvis” zamieścił długi artykuł, w którym dowodzi zdecydowanego polonofilstwa Gałwanuskasa. Mówi, że broni raczej interesów Polski, a czyni to bez wątplenia dla kariery. — A więc odwołać go z Londynu, gdzie dotychczas jest posłem. — Kogo? Gałwanuskasa? — najwybitniejszego przedstawiciela partii rządzącej, jeonego z najbardziej popularnych dotychczas mężów stanu na Litwie, „wytrawnego polityka i dyplomate”? — tak prosto odwołać i „krzyży postawić” nad jego karierą i autorytetem? — To znaczy pogrzebać autorytet nie tylko partii rządzącej, ale i państwa — nie kraju broń Bóg!

## Z ubiegłego tygodnia.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia było niewątpliwie odrzucenie wotum nieufności gabinetowi wraz z innymi wnioskami nieprzyjmemi dla p. Wład. Grabskiego. Do odrzucenia wotum nieufności przyczynił się także klub chrześc.-nar., którego politykę na terenie sejmowym stałe popieranym. Z klubu tego do tych as wychodziła b. ostra i b. szlachetna krytyka skarbowej i ogólnej polityki obecnego gabinetu. Ale klub chrześc.-narodowy nie miał innego wyjścia. Utrącenie p. Grabskiego było w dosłownym słowa tego znaczeniu „skokiem w ciemność”. O ewentualnym przyszłym gabinetcie nie wiedzieliśmy nic. Zamiast kandydatów na premierów wymieniane były nazwiska na „strohmanów”. Wiadomem było tylko, że z chwilą obalenia p. Grabskiego do wpływów dojdą muszą trzy ludzie: Marsz. Rataj, p. Korfanty i poseł Witos. Marsz. Rataj dał się dostatecznie poznać jako intrygant, — intrygant przez samą miłość do sztuki, intrygant zarówno gorączkowy, jak nieudolny; p. Korfanty ze względu choćby na bankrutwa jego banków był nie najlepszym kandydatem na sternika nawy naszej państwowej, a najlepszym z tej spółki był p. Wincenty Witos, co niewątpliwie też posiadało swoje strony ujemne.

Za odrzuceniem wotum nieufności głosowały trzy kluby ósemki (chrześc. demok. wbrew p. Korfantemu, który we własnym klubie prawie całkowicie stracił swe dotychczasowe wpływy) oraz lewica robotnicza t. j. N. P. R. i P. P. S. Stanowisko tych ostatnich partii było analogiczne do stanowiska prawicy: Nie są one zadowolone z Grabskiego, nie mogą stworzyć własnego gabinetu, boją się spółki Witos-Korfanty. Ale upoczywa metoda P. P. S. zarabiania na powszedni chleb polityczny demagogią i przesadą doprowadziła to stronnictwo do niebawale karykaturalnych objawów opozycji przeciw rządowi, którego się popiera. Imieniem P. P. S. przemawiał pos. Żuławski. Przez dwie godziny głos jego brzmiał z trybuny sejmowej, jak głos młodego rewolucjonisty, który pierwszy raz wstępuje na okrwawioną barykadę i oto poraz pierwszy zastrzelił przedstawiciela „znienawidzonego porządku rzeczy” jakiegoś „opaśtego burżuja” czy „sprzedajnego policjanta”. Była to mowa rewolucyjna od pierwszego wyrazu do ostatniego akcentu i celem tej mowy było utrzymanie rządu obecnego. Oto jak mizerna rolę odegrała w niepodległej Polsce stronnictwo, w historii swej partyjnej zgola chlubne posiadające karty. Comedia del arte!

Stronnictwa nie uchwały zresztą wotum ufności rządowi, a tylko odrzuciły wniosek nieufności. To poseł Wasyńczuk — prawdziwy przeciwnik p. Wł. Grabskiego, Ukrainiec — postawił wniosek o wotum ufności, wiedząc, że nikt nie będzie za nim głosować. Sejm raz jeszcze podkreślił, że od Rzeczypospolitej bierze pieniądze ale nie bierze odpowiedzialności za jej losy. Kurjer Poranny napisał: „Trwanie dzisiejszego Sejmu jest niebezpieczeństwem dla wiary mas w demokrację”.

Czyż wobec tego nie jest naturalne, nie leży w porządku rzeczy, że ze strony stronnictw sejmowych mnożą się wnioski i żądania, aby rząd „ukrócił agitację za monarchją w Polsce”. Polska jest przeciw klasycznym krajem wdział sennych, wyrzutów sumienia w wdziałach sennych.

Drugim wypadkiem ubiegłego tygodnia był wyrok w sprawie Józefa Muraszki. Conradi został przez przysięgłą ławę sędziów wolnej demokracji szwajcarskiej uwolniony od winy i kary. — Muraszko u nas skazany na 2 lata, z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego. Przestępstwo Conradiego zawierało w sobie o wiele więcej momentów obciążających, aniżeli czyn Muraszki. Conradi działał z ustaloną premedytacją, strzelał do posła, a nie do zdrajców uchodzących od kary. Ale Muraszko był sądzony przez sędziów koronnych, skrupowanych literą ustawy. Dlatego też wyrok sądu w Nowogródki równa się tamtemu szwajcarskiemu uniewinnieniu. Nie chcemy chwalić ani Conradiego, ani Muraszki, ani też zalecać ich naśladownictwa, — na wiadomość o czynie Muraszki potępiłmy go wyraźnie w komentarzu do depezy, za który to komentarz prokurator ura pociągnęła nas do odpowiedzialności z 128 art. K. K. Na równi jednak z Nowogródki sądem okręgowym uznajemy, że Muraszko działał pod wpływem „afektu” który w nim powstał na widok spokojnie do Sowdepi wyjeżdżających zbrodniarzy.

stępsstwo Conradiego zawierało w sobie o wiele więcej momentów obciążających, aniżeli czyn Muraszki. Conradi działał z ustaloną premedytacją, strzelał do posła, a nie do zdrajców uchodzących od kary. Ale Muraszko był sądzony przez sędziów koronnych, skrupowanych literą ustawy. Dlatego też wyrok sądu w Nowogródki równa się tamtemu szwajcarskiemu uniewinnieniu. Nie chcemy chwalić ani Conradiego, ani Muraszki, ani też zalecać ich naśladownictwa, — na wiadomość o czynie Muraszki potępiłmy go wyraźnie w komentarzu do depezy, za który to komentarz prokurator ura pociągnęła nas do odpowiedzialności z 128 art. K. K. Na równi jednak z Nowogródki sądem okręgowym uznajemy, że Muraszko działał pod wpływem „afektu” który w nim powstał na widok spokojnie do Sowdepi wyjeżdżających zbrodniarzy.

## Z komisji skarbowo-budżetowej.

Referat ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

WARSAWA, 26.X. Pat. Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie połączonej komisji sejmowych budżetowej i skarbowej. Otwierając posiedzenie przewodniczący komisji budżetowej pos. Dziedochowski (ZLN) oświadczył, że po porozumieniu się z p. marszałkiem Senatu i przewodniczącym komisji skarbowej pos. Byrką (Piast) obejmują przewodnictwo połączonej komisji. Referat ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego powierzył pos. Romockiemu (ChD). Następnie przybył p. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu Wł. Grabski.

Poseł Romocki w referacie swym zaproponował wprowadzenie zmian do ustawy, o nadzwyczajnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Dotyczą one niższenia sumy, przewidzianej na pomoc dla instytucji kredytowych ze 100 tysięcy złotych na 50 tysięcy złotych, skreślenia artykułu o odpowiedzialności majątkowej zarządu funduszów publicznych, za straty mogące wyniknąć ze sposobu umieszczenia tych funduszy, oraz artykułu rozszerzającego upoważnienia ministra skarbu do stosowania sankcji karnych, przewidzianych w dotychczasowych przepisach o nadzorze nad bankami, w szczególności na wypadek, gdy działanie banków zagraża bezpieczeństwu złożonych wkładów.

W kwestji sposobu wykupu biletów skarbowych, pos. Romocki proponuje upoważnić ministra skarbu do zarządzenia przedterminowego wykupu tych biletów, jak również przyjmowanie ich w kasach skarbowych przy wpłatach podatków bezpośrednich, oraz w bankach państwowych przy regulowaniu zobowiązań. Celem umożliwienia skupu tych biletów minister skarbu może również zwrócić bilety zdawkowe w wysokości połowy emisji biletów skarbowych. Po referacie w dyskusji zabierali głos pos. Byrka (Piast) Wiślicki (Kolo Żyd.) Lypacewicz (Wyzw.) Moraczewski (PPS).

WARSAWA, 26.X. (Pat). Dnia 24 b. m. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski, aby z polecenia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Chamberlaina, zaprosić ministra Skrzyńskiego do Londynu na dzień 30 listopada r. b. celem podpisania sparatowanych w Locarno układów politycznych.

WARSAWA, 26.X. (Pat). Dnia 24 b. m. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski, aby z polecenia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Chamberlaina, zaprosić ministra Skrzyńskiego do Londynu na dzień 30 listopada r. b. celem podpisania sparatowanych w Locarno układów politycznych.

WARSAWA, 26.X. (Pat). Dnia 24 b. m. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski, aby z polecenia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Chamberlaina, zaprosić ministra Skrzyńskiego do Londynu na dzień 30 listopada r. b. celem podpisania sparatowanych w Locarno układów politycznych.

**DOKTOR J. Romanowski**  
 przyjmuje od g. 1-3 pp. i od 5-7 w.  
 (akuszerka i choroby kobiece).  
 WILEŃSKA 25.

---

**Dr ZARCYN**  
 POWRÓCIŁ

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)  
 Dziś po raz 4-ty  
**DORINA**  
 operetka Gilberta  
 Początek o godz. 8 wiecz.

---

Zakład Fotograf. — Art.  
**ANTONI SKURJAT i S-ka**  
 Mickiewicza 7.  
 Studja portretowe.  
 Powiększenia, reprodukcje, przezrocza, zdjęcia pasportowe i t.d.  
 Ceny b. przystępne.

## Niemiecka opozycja przeciw Locarno.

Locarno przyniosło największe korzyści Niemcom. Temniemniej ambicje niemieckie zostały w czasach ostatnich tak rozbudzone, że niemieckonarodowi uznali za możliwe wykorzystywać hasła szowinistyczne w celach wzmocnienia swego stanowiska wobec mas.

Partja niemiecko-narodowa wypowiedziała się przeciw układowi z Locarno.

Trzech ministrów z tej partji, Schiele, von Schieben i Neuhaus dnia 25 października podało się do dymisji.

Dnia następnego min. spr. wewn. Schiele dymisję swą cofnął, ale pozostali ministrowie obstają przy poprzednim stanowisku.

Bez niemiecko-narodowych rząd nie ma większości w parlamencie. Wobec tego możliwe jest, że kanclerz Luther (niem.-lud.) złoży dymisję całego gabinetu i otrzyma od marsz. Hindenburga polecenie utworzenia gabinetu urzędniczego.

Sam Hindenburg podziela całkowicie stanowisko niemiecko-narodowych i dlatego też kursowały pogłoski o możliwym jego ustąpieniu.

Ciekawem jest, że stronnictwa, które w ostatnich wyborach poniosły ciężką klęskę, t. j. socjal-demokraci i demokraci chcą się teraz odegrać i przyłączyły się do ekstemistycznego stanowiska niemiecko-narodowych. Stronnictwa te oświadczyły, że nie opowiedzą się za Locarno i żądają rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

## Gabinet pozostaje

BERLIN, 26. X. PAT. Na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu rady ministrów po opuszczeniu posiedzenia przez trzech niemiecko-narodowych członków gabinetu, którzy wystąpili z rządu, pozostali ministrowie kontynuowali naradę, w wyniku której rada ministrów postanowiła nie składać zbiorowej dymisji, lecz w składzie dotychczasowym przedłożyć Reichstagowi do ratyfikacji traktaty spisane w Locarno.

## Nie należy przeceniać Locarno.

Oświadczenie Chamberlaina.

WARSAWA, 26.X. (tel. wł. Słowa). Z Londynu donoszą Chamberlain oświadczył dziennikarzom, że nie należy przeceniać traktatów z Locarno i że paktów na Wschodzie i Zachodzie nie uniemożliwiają wojny.

## Wojna nad Wisłą nie wykluczona.

WARSAWA 26.X. (tel. wł. Słowa). Z Rzymu donoszą: „Tribuna” w artykule wstępnym poświęconym sprawie gwarancji locarneńskich między innymi pisze: „Obie zwaranie nie posiadają tej samej siły zabezpieczenia. Na Zachodzie mają one takie cechy trwałości i stałości, których nie ma na Wschodzie. Wojna nad Renem jest uniemożliwioną, ale nie jest wykluczoną nad Wisłą.”

## Podpisanie układów z Locarno.

WARSAWA, 26.X. (Pat). Dnia 24 b. m. odwiedził ministra spraw zagranicznych poseł angielski, aby z polecenia ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Chamberlaina, zaprosić ministra Skrzyńskiego do Londynu na dzień 30 listopada r. b. celem podpisania sparatowanych w Locarno układów politycznych.

## Ponowne zerwanie rokowań z Litwinami.

Delegacja polska opuściła Lugano.

LUGANO: 25.X. [Pat]. Dziś w niedzielę podpisany został protokół czwartego posiedzenia plenarnego konferencji polskoliteńskiej. Protokół stwierdza różnicę poglądów obu delegacji w sprawie komunikacji kolejowej.

Delegacja polska uważa tę sprawę za integralną część całością zagadnień związanych ze spławem na Niemnie i nie widzi możliwości racjonalnego załatwienia kwestji spławu i żeglugi bez jednoczesnego uregulowania sprawy komunikacji kolejowej.

Delegacja litewska natomiast uważa, że sprawa komunikacji kolejowej stoi poza nawiasem kwestji spławu, odmawiając traktowania zagadnień kolejowych na konferencji. Wobec tych rozbieżności obie delegacje postanowiły odnieść się do swych rządów.

Wynika stąd, że dalsze ewentualne wznowienie prac konferencji zależy będzie od porozumienia rządów polskiego i litewskiego. Brak pełnomocnictw delegacji litewskiej w sprawie komunikacji kolejowej uniemożliwił osiągnięcie pozytywnych rezultatów konferencji w Lugano.

Delegacja polska opuszcza Lugano w poniedziałek.

## WYMIANA JEŃCÓW NA MOSCIE W ORANACH.



W sobotnim numerze „Słowa” zamieściliśmy dłuższe sprawozdanie naszego korespondenta o wymianie jeńców pomiędzy Polską a Litwą, która odbyła się dnia 23 b. m. na moście nad Meteczanką, pomiędzy m. Oranami, a wsią Zmitrówka. Obecnie zamieszczamy widok samego aktu wymiany na moście. Od lewej ku prawej widać: Fotograf litewski pochylony nad aparatem, policjant polski, obok policjant litewski strzegący jeńców Polaków, grupa Polaków wyzwolonych z więzień Kowieńskich, wraz z dwoma kobietami, które dzieliły strażny los w Kownie; —dalej sioj: przedstawiciel Del. Rządu w Wilnie, p. K. Okulicz, p. Marcinowski, starosta lidzki Zdanowicz, prokurator Sądu Apelacyjnego Piłsudski, dr. Oblezerski, prezes Wł. Okr. Czerw. Krzyża p. Uniecowski, wice prezes Głównego Komitetu Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie p. W. Kryński i grupa pań z Czerwonego Krzyża Ponad nimi, na tle rzew, widać czapkę lutrzańską stojącego prezesa litewskiego Czerwonego Krzyża. dr. Szlupasa na prawo od komisarza policji polskiej, aż do końca fotografii stoi grupa Litwinów, powracających tytułem wymiany do Kowna.

# ECHA KRAJOWE

## „I samochód mu zajęliśmy i cukier z cukrowni. Jak można szyskanowaliśmy“.

Powysze słowa są wyjęte z mowy p. premiera Grabskiego, wygłoszonej w Sejmie d. 23 października 1925 r.

W czym rzecz? Oto w tym że Maurycemu Zamowskiemu za nieopłacenie podatków, jak mówił p. Grabski... „I samochód mu zajęliśmy i cukier z cukrowni, jak można szyskanowaliśmy“.

Zdaje mi się że to co czytamy — jest nie do uwierzenia!

Przedstawiciel rządu, prezes rady ministrów i minister skarbu wraz ze swymi urzędnikami „jak może szyskanuje“ obywatela kraju! Któż jest ten obywatel? Zdrójca Ojczyzny, zbrodniarz, bandyta? Nie! Jestto prawomyslny obywatel Polski, który tylko tyle zawińnięt za nieopłacenie zaległych podatków. Bo mu ciężko było z temi podatkami. Bo wszystkim jest teraz ciężko. Nietylko w Polsce ale w całej Europie.

Więc co to jest? Czy my jesteśmy w Azji? Czy Polska to kraj dziki, niekulturalny, niepraworządny?

A jeżeli nie, to czy „szyskanowanie“ licuje z powagą Państwa?

Nie mówił p. Minister jak się powiodło to „szyskanowanie“ i jakie były rezultaty.

Stanowczo jednak twierdzą, że jest to jeszcze jedno nieświadome zeznanie pana ministra, które się wcale do polepszenia stosunków między rządem a społeczeństwem nie przyczyni.

Rząd niemogąc prawnymi środkami ściągnąć podatków, uważa za słusne „szyskanować jak można“ takiego płatnika bez pieniędzy!

Czy nie jest to środek podobny do tortur, jakie przedstawiciele rządów państw niekulturalnych stosują na przestępcach i zbrodniarzach w celu wymuszenia zeznań? Nie widzę różnicy.

Chyba w tym, że tortura sprawia cierpienia fizyczne, a „szyskanowanie“ — moralne.

Poważny i rozumny rząd ma dość środków żeby uzyskać potrzebne mu prawo i nie ucieka się do „szyskanowania“ obywateli.

Skoro postępowania będą prawne — wszystko będzie w porządku.

Zasady prawa muszą przewodzić i przyswajać wszelkim czynnościom.

Szczególnie tego musi przestrzegać poważny rząd.

Rząd prawy i szlachetny powinien być wzorem kulturalnego postępowania, powagi i praworządności.

Bezprawie, jakim jest szyskanowanie, — podrywa i niweczy wszystkie cechy kulturalnego państwa, a w tym wypadku i wiarę w Polskę.

W końcowym ustępie o podatkach p. premier przestrzega „przed wywarzeniem niechętnych psychiki dla płacenia podatków, bo to może być nieszczęściem dla państwa.“

Bardzo słusznie. Ale dlaczego p. minister skarbu poucza urzędników skarbowych, by szyskanowali obywateli, niemogących opłacić podatków?

Czy to niemożo wywołać masowego oburzenia i stać się takim nieszczęściem dla Państwa?

Nakoniec sądzę, że oświadczenie jakie p. minister Grabski złożył w Sejmie o szyskanowaniu p. Zamowskiego, będzie w prasie zagranicznej całkowicie podane. Prasa zagraniczna drukuje mowy ministrów bez strzeżenia. Więc pada bez wątplenia i ten ustęp mowy. Nie przyczyni się to ku wzmocnieniu powagi i praworządności naszego państwa! I tak już czytamy ciągle że w Polsce „jak kto chce“.

Do dziś, t.j., do przyczynienia mowy ministra skarbu, niemogłem zrozumieć przewodniej myśli jaką się kierują tu na Kresach, w ziemi Wileńskiej, urzędnicy ministerstwa skarbu, sekwestrując nieprawie to, co sekwestrowi niepodlega, sprzedając z licytacji nieraz ostatnie ruchomości płatników.

Dziś to rozumiem. Oczywiście wszystko to się robi wedle wskazówek z góry.

Dla szyskanu!

O tych szyskanach podzielić się z czytelnikami „Słowa“ za dni kilka. Jan Bogorja.

## Tajemnicza banda z Rudziszek.

Przypłani na drodze. — Aron Joffe w Wilnie — Karczma p. Kubieckiego siedliskiem tajemniczego przemycnictwa. — Droga do Kowna przez majątek Kotysz.

Dn. 21 października, na drodze prowadzącej z Rudziszek do majątku Kotysz, na granicy litewskiej, władze policyjne zauważyły jadącą furmankę, a w nich osoby, o wyglądzie trochę podejrzanym.

Padły zwykłe pytania: — Kto? Dokąd? Pocz?.. Ale odpowiedzi były wymijające i niejasne. Jadących przytrzymało i przewieziono na posterunek, celem sprawdzenia ich tożsamości. O kazano się, że trzech pasażerów, są dawno poszukiwani komuniści, zaś czwarty, Józef Szpakowski, osoba mocno podejrzana, o niewyjaśnionem zajęciu. — Wdrożono w tej sprawie energiczne śledztwo.

Tymczasem w kilka dni później, dn. 24 bm. aresztowano w Wilnie Arona Joffego, przy którym znaleziono dokumenty kompromitujące, tajne szyfry i cały szereg nazwisk, wraz z adresami.

Po nitce do kłębka! — Joffe znał Józefa Szpakowskiego, i też przy jego pomocy przybył do Wilna z Kowna. Ale znał również niejakiego Kubieckiego i Bingiela, których adresy posiadał dokładne.

Kubicki mieszkał stale w Rudziszkach i tam miał karczmę. Okazało się, że karczma ta jest swego rodzaju główną kwaterą, sztabem, tajną organizacją, szeroko na terenie Ziemi Wileńskiej rozgałęzionej której celem było ułatwienie nielegalnego przejazdu na Litwę, różnego rodzaju szumowinom, tak politycznym, jak kryminalnym. Z usług jej korzystali zarówno uciekający przed prawem zbrodniarze kryminalni, jak też komuniści i szpiecy litewscy.

Cała procedura odbywała się niesłychanie prosto: Do Rudziszek przybywał „klijent“ którego następnie transportował Szpakowski na granicę litewską, do majątku Kotysz i oddawał w pieczę drugiemu agentowi — Bingielowi. Bingiel ze swej strony przeprowadzał przez granicę i kierował w miejsce bezpieczne na terytorium Litwy.

W ten sposób organizacja pracowała od dłuższego czasu, aż ją w końcu wykryto i aresztowano. Dalesze szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo. (s)

## Nowości wydawnicze.

— Stanisław Szpotkański: „Skradziony rekwizyt“. Powieść. Warszawa. Gebethner i Wolff.

— Jan Łada: „W zakłętym zamczysku“. Powieść z lat dawnych. Dwa tomy. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1925.

## Z nad błękitnego Dunaju.

— Korespondencja „Słowa“ —

Obywatel polski, przez sam fakt, że posiada paszport zagraniczny, jest już przestępcą. Jeżeli nie jest kryminalistą, który pragnie schronić się za granicą, to jedzie napewno w celach politycznych, antypaństwowych, a jeżeli i to nie, to conajmniej wywozi polską walutę do kasyna. Obywatel polski przez sam fakt, że udaje się za granicę jest postawiony w stan oskarżenia i musi wykazać swoje alibi. Musiałem i ja znieść wymyślenia zielonego dostojnika a choć później okazało się, że wart byłem lepszemu traktowaniu, bo i pieczęta była na miejscu, i zawartość walizki była zgodna z przepisami celnymi, i choć przepaszano mnie bardzo, jednak przykre wrażenie zostało wobec porównania z dwunastu innymi granicami, które przejechałem w ciągu półtora miesiąca.

Kiszkę Czecho-Słowacką przejeżdża się w kilka godzin nocy, a więc dopiero można mówić o wrażeniach z Austrii.

Próżno szukać tu cienia minionej wielkości tego obecnie zdemilitaryzowanego kraju, w którym życie stanęło pod hasłem ścisłego utilitaryzmu, odrzucając piękną formę, na którą go nie stać. Wspaniałe wystawy sklepowe tworzą rażący kontrast z nędzą ludności. Stan średni według opinii wiedeńskich już nie istnieje; zrównał się pod względem materialnym z proletariatem pracującym. Arystokracji skonfiskowano majątki, którymi państwo reperuje swój budżet. Pozostały więc tylko w dobrobycie sfery finansowo-przemysłowe, nasycone wielkim procentem żydów.

Wiedeń przygotował się na przyjęcie cudzoziemców, by za przykładem innych krajów żyć z turystyki. Pamiątki historyczne, dawna własność cesarstw, dziś nacjonalizowane stanowią źródło dochodu narówni z dancingami. W Burgu urządzono magazyny towarów wykwinnych, w bocznych jego skrzydłach mieszkają inwalidzi. Place, na których odbywały się parady wojskowe, zabudowano kooperatywami mieszkaniowymi. Bledny Wiedeń wybudował 25.000 mieszkań szablonych dla ubogiej ludności; chce się rozszerzać i rozbudowywać.

Wiedeń politykuje, na ścianach antysemitckie napisy — to Hackenkreuz agituje za przyłączeniem do Niemiec. Ale stary wiedeńczyk rodowity nie chce nawet słyszeć o podobnej kombinacji. Prusak, to w jego pojęciu słowo niemal obelżywe.

Alle główne motto zycia, to troska o jutro, co ono przyniesie, bo przecież dziś stan jest normalny. W głębi duszy każdy sobie z tego zdaje sprawę, choć robi „bonne mine au mauvais jeu“. I choć każdy socjal-demokrata wiedeński twierdzi, że jest dobrze, to jednak „Wien du Stadt meiner Traume“ pozostał tym ze starszych lat. Są wprawdzie tacy, co jawnie wyrażają swoje niezadowolenie, ale państwa ościenne czuwają, więc nie odnosi to żadnych skutków. Organ monarchistów wiedeńskich „Das Neue Reich“ z profesorem Eberle na czele nosi raczej charakter naukowy niż praktyczno-polityczny. Hackenkreuz ma powodzenie głównie wśród młodzieży. Ale potęga kapitałów jest tak wielka, że narazie niema mowy o żadnych zmianach.

Jedziemy do Wenecji. Niedaleko granicy włoskiej nad brzegiem jeziora Ossjaku stoi niewielki klasztor; widać go z okien pociągu. Na cmentarzu pod murem płyta grobowa Króla Pokutnika czeka aż ją podniosą i zabiorą zwłoki króla Bolesława Śmiałego do Polski, by po ośmiu wiekach wygnania spoczął w grobach swych ojców. Narazie w Polsce o tem nie mówią, ale może już nie-

długo, gdy nauczymy się lepiej cenić i szanować naszą przeszłość, i nasze doświadczenie dziejowe użyjemy na stworzenie państwa mocarstwowego, wówczas może powstanie inicjatywa, która zrealizuje tę myśl.

Kazimierz Prószyński.

## Sprawa Caillaux.

Min. Caillaux, który niekorzystnie zdaniem wielu Francuzów załatwił sprawę spłaty pożyczki francuskiej, jest zwalczany obecnie przez Herriota b. premiera. Caillaux i Herriot należą do jednego stronnictwa radykalów-socjalistów. Painleve miał zaproponować Caillaux dymisję, co się spotkało ze stanowczą odmową tego ministra, który zapowiedział że teki nie złoży Premier Painleve ogłasza urzędowanie, że pogłoski o rzekomego jego żądaniu aby Caillaux ustąpił nie odpowiadają prawdzie. Kilka ministrów żąda jednak kategorycznie, aby min. Caillaux ustąpił z gabinetu.

## Cziczerin ma rozmawiać z Briandem.

PARYŻ, 26 X. (Pat.) Jedną z osób zaufanych Cziczerina oświadczyła korespondentowi „Matin“ w Wiesbaden, że Cziczerin pragnie gorąco mieć spotkanie z Briandem. Osoba ta oświadczyła, że rząd sowiecki poczyni w najbliższym czasie oparte na słuszności propozycje, mogące zainteresować w poważnym stopniu francuskich posiadaczy papierów rosyjskich.

## Spór grecko-bułgarski.

Rozpatrywany przez Rady Ligi Narodów.

PARYŻ, 26 X. (Pat.) Dziś o godzinie 18 ej otwarta została nadzwyczajna sesja Rady Ligi w celu rozpatrzenia sporu grecko-bułgarskiego. Wobec oświadczenia delegata Bułgarii, że w żadnym momencie obecnego konfliktu Bułgarii nie zajmowali ani jednej piędzi ziemi greckiej oraz wobec oświadczenia delegata Grecji, że Grecja wycofa swoje wojska z terytorjum Bułgarii, gdy tylko Bułgarii wycofają się z terytorjum greckiego, Briand, mając na uwadze, że deklaracje obu stron stoją we wzajemnej ze sobą sprzeczności, zaproponował przejście do narad poufnych, co Rada Ligi zaakceptowała.

PARYŻ 26 X Pat. Na wniosek angielski Rada Ligi narodów jednomyślnie uchwaliła zaważać delegatów bułgarskich i greckich do wystosowania do swych rządów prośby o natychmiastowe wycofanie swych wojsk na wrecze terytorja.

## Grecy bombardują miasteczka bułgarskie.

SOFJA, 26 X. (Pat.) Bułg. ag. tel. Na południe od Petricy na posterunku granicznym bułgarskim L. 8 zajętem obecnie przez wojska greckie, te ostatnie ustawiły artylerię. Miasteczka Marakostino i Petrowo są bombardowane przez artylerię grecką. Wczoraj wieczorem piechota oraz artylerja grecka ostrzeliwały energicznie Petricę.

Jak donoszą, w miasteczku Petrowo z pośród ludności cywilnej trzy osoby zostały zabite a dwie ranione, zaś w miasteczku Pipewica jedna osoba zabita i jedna raniona.

Obfite deszcze czynią niezwykle przykrem położenie uchodźców, którzy w liczbie zgórą 10 tysięcy obozują pod gołym niebem.

## Jedne w swoim rodzaju fałszerstwo.

Niesłychane praktyki szowinistów litewskich.

Organ polskiej frakcji sejmowej w Kownie „Dzień Kowieński“ podaje sensacyjną wiadomość o niezwykłym fałszerstwie: Jak wiadomo na dzień 9 października przez władze kowieńskie nakazana została żałoba narodowa, jako w 5 rocznicę zdobycia Wilna przez wojska Żeligowskiego. Wszystkie pisma miały wyjść dnia tego w czarnych obwódkach, z odpowiednimi artykułami, potępiającymi czyn generała i stanowisko Polski „Dzień Kowieński“ wychodzi zazwyczaj wieczorem, z datą dnia następnego. Ze względu technicznych, nie wyszedł jednak 8 wieczorem, a dopiero 9 rano, bez żadnej żałobnej obwódki. Tymczasem przez niewykrytych sprawców został wydany dnia poprzedniego wieczorem, o zwykłej porze, fałszywy numer pisma, w czarnej obwódce, zapelniony artykułami wymyślającymi gen. Żeligowskiemu, Piłsudskiemu, ks. Sapieżę, Polsce i t. d., a wywołującymi ludność do uroczystego obchodu dnia żałoby i odebrania Wilna od Polaków. Numer ten nie ukazał się wcale w Kownie, zato rozrzucony został w tysiącach egzemplarzy na prowincji. Wczorajszy „Dzień Kowieński“ zamieszcza fotografię tego fałszywego numeru, który istotnie podobny został w sposób znamionujący, że propaganda państwowo-kowieńska korzysta z pomocy wyrobionych zawodowa fałszerzy.

## Tajny skład amunicji w pow. Oszmiańskim

Wykryty przez organy władz bezpieczeństwa.

Dnia 24 bm. władze policji politycznej wykryły w pow. Oszmiańskim skład tajny amunicji. Arsenał ten złożony był, jak wykazało śledztwo, przez bandę dywersyjną, operującą wzdłuż granicy polsko-sowieckiej; znaleziono wiele karabinów, rewolwerów i odpowiednich ładunków, pozatem skrzynki z materiałami wybuchowymi, szwaczka zaś pokazała ilość amonitu i dynamitu.

Bezpośrednią pieczę nad składem mieli: Edward Szpilewski i Teodor Szczęgłowicz; wymienionych natychmiast aresztowano. — Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest nadal.

Jednocześnie prawie, bo dnia 25 bm. aresztowano w Wilnie 2-ch od dawna poszukiwanych komunistów. (k)

## CUDA

Naukę Kościoła o cudach streścić dokładnie Sobór Watykański. Cuda (i prociota) wykazyują nam aż nadto wszechmoc i nieskończoną wiedzę Boga i dają nam poznać objawienie Boże, którego są najpewniejszymi znakami, zastosowanymi do pojęcia wszystkich.

„Jeśli by kto utrzymywał — głosi Koncylium Watykańskie — że objawienie Boskie nie może być stwierdzone za pomocą znaków zewnętrznych, i że skutkiem tego skłania ludzi do wiary jedynie wewnętrzne przekonanie albo prywatne natchnienie, — niech będzie wyklęty!“

Możliwość cudów jest jedną z prawd wiary katolickiej.

Wszelako — tenże, wspomniany Sobór Watykański nie tylko nie podaje prawdziwości wszystkich cudów za artykuł wiary katolickiej, lecz nawet za artykuł wiary nie ogłasza żadnego cudu w szczególności. W kanonach swoich potępia jako heretyków tylko tych, co przeczą możliwości, rzeczywistości lub siły dowodowej wszystkich wogóle tych cudów — które można przytoczyć na korzyść „Chryścjanizmu“. Nie podaje nam również Kościół za artykuły wiary tych cudów, o których Pismo Święte nie mówi, ani też wszystkich cudów w ogólności, dokonywanych przez

świątymi kanonizowanych. (\*)

To rzekłszy, do następującej przystępuję naracji.

Jest w południowej Francji mała stacyjka kolejowa między Tulużą i Carcassono. Zwie się Avignonet. W oddaleniu od owego Avignonetu parę kilometrów leży miniaturowe miasteczko, prawie wioska, La Borie. Tam mieszka stale, gospodarząc na własnym majątku kilku hektarach p. Jan Beziat.

Rzuca się przedewszystkiem w oczy istna kolosalność całej jego postawy. Ramiona szerokie, wzrost na schwał, czarna broda bujna, na twarzy wyraz energiczny, oczy przenikliwe, pełne blasku, fascynujące... Istny, na pozór jakiś Jowisz Olimpijski. Lecz wyniosłości ani śladu. Przeciwnie p. Beziat pociąga ku sobie łagodnością; coś ma w sobie pogodnego i milego. Sympatyczny jest. Wzbudza pełne zaufanie.

I otóż p. Beziat odkrył pewnego razu w sobie — zdolność, dar, siłę, ani mniej ani więcej, jak tylko czynienia cudów.

Leczy! Potrafi uleczyć człowieka, któremu już żaden doktor nie pomóc nie może.

W chwili obecnej rozpiują się o

(\*) „Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej“, opracowany przez ks. Wł. Szczecińskiego. Warszawa 1894. Tom. I. Str. 288 i następn.

nim wszystkie dzienniki paryskie. Calkiem serjo.

Bo — leczy. Faktycznie leczy.

I to zadaniami „złótkami“, zadaniem „odczynianiem“, „zamawianiem“ i t. p. P. Jan Beziat leczy — dotknięciem. W średniowieczu król francuski posiadał dar — czy przywilej? — leczenia dotknięciem skrofulożem. (Le roi te touche — Dieu te guerisse!); p. Beziat przeszedł królów; leczy mniej więcej wszystkie choroby.

P. Beziat jest zapamiętany rolnikiem; gospodarza na roli — to dla niego raj. Wzorowym też jest gospodarzem. Ścieżnie w dodatku sytuowany jest jego majątek, La Borie. Pędził w nim p. Beziat żywot pracowity i szczęśliwy. Dodajmy, że nie jest to żaden wieśniak ciemny jak tabaka w rogu; przeciwnie, p. Beziat należy do inteligencji. Posiada dyplom inżyniera agronoma. Botanikiem też jest niepospolicie — uczynnym. Opracował nawet własną teorię dobywania witamin z roślin. Herboryzuję, ma pomysły reformatorskie i ułopietyczne. Skonstruował cały system przelewania życia roślin... w czołwiek! Przed wojną zajął się nawet czasopismo „Le Fraternisme“, w którym rozpisywał się o okultyzmie i uprawiał meta-psychole. W Douai wykładał teorię rolnictwa rozwijając przytem nowe poglądy na sposoby precyzowania gdzie się żródła i żyły wodne znajdują. Po wojnie dopiero, nabył posiadłość ziemską i osiadł na roli i zaczął pę-

dzić, jak się rzekło, żywot spokojny i ulubionemu zajęciu poświęcony.

Wszystko nagle się zmieniło kiedy udało się p. Beziatowi dokonać pierwszego „cudownego uzdrowienia“. Bądź zdrów spokojny! Żegnaj szczęście rodzinne. Gospodarko upadał; pańskie oko gdzieś zemdlało... Zaczęło się — uzdrawianie. Na nic innego czasu niema.

— Pewnego dnia — opowiada sam p. Beziat — kiedyś na polu doglądał kosiarzy, zbliżył się do mnie pewien wieśniak okoliczny i z wielką atencją rzekł: „Panie Beziat! Pan jest nowym właścicielem fermy La Borie. Wiem to. I przychodzę prosić: uzdrów pan moją córkę!“ Oczywiście zdumiałem się nad wyraz. Cóż się okazało? Oto coś tknęło owego wieśniaka, że ja, właśnie ja, córkę jego wyleczę. Niemógł się pozbyć tej myśli. Coś go gnęło — do mnie. „Córka moja — mówił ów wieśniak dalej — jest warjatka. Przywoźłem ją z sobą. Jest tam, na podwórzu pańskich ferm. Leży na wozie moim związana. Błagam! Pójdź pan i uzdrów ją!“

Łatwo sobie wyobrazić w jakim nastroju poszedłem do domu za tym człowiekiem. Zastaliśmy dziewczynę krzyczącą w niebogłosy, z pianą na ustach. Wówczas, sam stworzony i poruszony do głębi położym na nią ręce i wzięłem Najwyższą Moc, „La Volonte“. Jak by było w Lourdes! W samej też rzeczy zjeżdżają się tłumnie do La Borie chorzy, którym nie udało się uzyskać wyzdro-

## Dr. S. Margolis

Gabinet Roentgenowski prześwietlania, zdjęcia i leczenie promieniami Roentgena. Wileńska 39. Tel. 920 róg Mostowe

## Proces Steigera.

10 dzień rozpraw.

Pogłoski o odroczeniu rozpraw przeciwko Steigerowi kolportowane przez pisma żydowskie w związku z sprawą Olszańską jak dotychczas nie zostały potwierdzone.

W piątek w dziesiątym dniu procesu zeznawał inspektor policji politycznej p. Swolkień. Zeznania p. Swolkienia zastępują o tyle na uwagę, iż oświadczył on że policja polityczna miała pewne wiadomości o Olszańskim. Wiadomości te jednak pochodziły z meldunku poufnego, jak i w swoim czasie otrzymała ekspozytura policji politycznej w Bytomiu, skąd też powyższą informację otrzymała Rzecha naturalną było — mówił p. Swolkień — że informacja tego rodzaju potraktowana została z rezerwą.

Zeznanie innych świadków do sprawy nie wnosi nic nowego. W tymże dniu obrońca dr. Loewenstein złożył wniosek o powołaniu pięciu świadków, którzy w chwili przejazdu powozu Pana Prezydenta widzieli, że bomba rzucana została z wysokości drugiego piętra z domu w którym miesi się kawiarz „de la Paix“. Świadczenie widzieli to przez szkła z okien mieszkania na placu Marjackim. Po zgłoszeniu tego wniosku przemawiał prokurator, który podkreślił że z zeznań wszystkich świadków wynika, że wymienić tylko d-ra Rabnera, który za zimo obserwował zdarzenie, i który jest człowiekiem inteligentnym i który określił miejsce rzutu jako róg ul. Legionów i Kopernika.

Na zakończenie prokurator prosi Trybunał aby był łaskaw wysłuchać świadków w akcie oskarżenia powołanych i dopiero po przesłuchaniu wszystkich świadków powziął decyzję na wniosek obrońcy dra Loewensteina.

Po republice wnioskodawcy trybunał postanowił wniosek dr. Loewensteina poddać pod uchwałę trybunału.

LWÓW, 24 X. PAT. Podczas dziesiątej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchano świadka Jakóba Kutna inżyniera, który zeznał, że w kawiarzni de la Paix widział na chodniku koło sklepu Bayera dwóch ludzi z których jeden blondyn ubrany był w płaszcz gumowy i jasny kapelus, drugi zaś w ciemne ubranie i ten drugi rzucił bombę. Obaj ci osobnicy uciekli ul. Legionów i skryli się w kamienicy Nr. 3. Podczas zeznawania tego świadka obrońca dr. Grek wyciągnął z kieszeni dwie fotografie i zapytał świadka, czy poznaje te osoby. Przewodniczący trybunału sprzeciwił się jednak pokazaniu tych fotografii, jako że trybunał nie powziął jeszcze żadnego postanowienia w tej sprawie.

Z kolei przesłuchano dalszych świadków, mianowicie przewodnika policji Rebelowskiego, który zeznał, że pocisk został rzucony z chodnika koło latarni. Ponieważ rozszerzyła się pogłoska, że pocisk rzucony z okna kamienicy przy ul. Legionów Nr. 1 świadek udał się na pierwsze piętro, jednakże zastał tam wszystkie drzwi zamknięte. Gdy zszedł na dół, zobaczył jak aresztowano Steigera.

Rozprawa trwa dalej.

## KAPELUSZE

Borsalino, Habig i INNE CZAPKI studen., uczn., sport. E. MIESZKOWSKI

Wszystko toczy się do rodzaju poczekalni, czy też dużego przedpokoju. Tam na ścianach rozplakotana, pisana od ręki w kilku językach: modlitwa, która chorzy z nabożstwem kopują. W gabinecie, gdzie przyjmuje chorych, siedzi Beziat. Zanim zwróci się do „pacjenta“ wpiern odczytuje kwestjonaryusz własnoręcznie przez pacjenta wypełniony: personalia oraz treściwy opis co mu i jak dolega. Ten kwestjonaryusz to pro memoria. Bo p. Beziat nie daje lekarstw, nie czyni żadnych zabiegów. On uzdrawia... choćby na najdalszy dystans. Wystarczy mu prosić w modlitwie Najwyższą Moc aby raczyła wspomóc i uleczyć takiego to a takiego chorego. Przy tem musi mieć wyraźnie „przed oczyma duszy“ tego, o którego uzdrowienie prosi.

Uzdrawia też w inny sposób. Oto np. przynosi mu jakaś matka swego synka siedmiolatniego. Mały ma nogi sparaliżowane. Matka zalewa się łzami. Beziat klepie ją po ramieniu. „Ja gorszych uzdrawiałem!“

# KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

## Miasta wobec reformy rolnej.

W piątek dnia 23 X 1925 odbył się w gmachu Towarzystwa Higienicznego w Warszawie Zjazd delegatów miast z całej Polski. Celem zjazdu było zajęcie stanowiska wobec projektu reformy agrarnej. Zjazd był zainicjowany i zorganizowany przez Komitet obrony interesów ludności miejskiej. Przedstawiciele było od 625 miast reprezentowanych przez 405 delegatów.

Jeszcze przed otwarciem posiedzenia przychodzi do pewnych nieporozumień wśród delegatów z Wschodniej Małopolski. Niebezpieczeństwa grożące w tym kraju nie tylko narodem stanowi posiadania lecz wprost panowaniu polskiemu w razie przeprowadzenia projektowanej reformy agrarnej są tak oczywiste, zwłaszcza wobec akcji zagranicznej mierzającej konsekwentnie do wyparcia polskiego stanu posiadania, że nawet najskrajniejsze stronnictwa polityczne tej ziemi uchwały rezolucje przeciwko projektowanej reformie, domagając się zabezpieczenia przeciwko przechodzeniu ziemi polskiej w ręce niepolskie w razie wykonania reformy.

Zjazd zostaje zagajony przez X. posła Wyrębowski, który po ukonstytuowaniu się Zjazdu i wyborze Prezydium Zjazdu zabiera głos podkreślając w swym przemówieniu niebezpieczeństwa, które grozi projektowaną reformą narodowemu stanowi posiadania na Kresach zarówno Wschodnich jak Zachodnich, następnie niebezpieczeństwa płynące dla praworządności z podkopania zasady własności, niebezpieczeństwa walki gospodarczej między miastem a wsią, która tak fatalnie zaważyła na losach Polski przedziobowej; osłabienie sytuacji międzynarodowej Polski skutkiem jej osłabienia gospodarczego wreszcie podkopanie zaufania zagranicy do Polski i wynikające stąd utrudnienie kredytu, tak dla nas dziś niezbędne. W końcu zaznacza X. poseł, że nie jest przeciwnikiem reformy agrarnej, lecz jedynie projektu, który skutkiem nieudolnego ujęcia grozi takimi niebezpieczeństwami.

W toku dyskusji nad przemówieniem X. posła Wyrębowski, który wniósł do Komitetu urządzającego zabiera głos szereg mówców. Między innymi del. Góralewski z Pomorza niezmiernie stanowczo wskazuje na niebezpieczeństwa grożące wyżywieniu robotnika skutkiem zmniejszenia produkcji rolnej w razie przeprowadzenia projektowanej reformy; del. Łabusz wskazuje, że Śląsk Górny, będący jednym ołbrzymim warsztatem skazany jest na aprowizację z Poznańskiego i Pomorza, a zatem zniszczenie rolnictwa w tych ziemiach grozi ogłodzeniem Śląska; del. Bawarski z Naki przytacza wypadki cofnięcia przez kapitalistów zagranicznych kredytów, już stanowczo przyrzeczonych, pod wpływem wiadomości o uchwaleniu Sejmu w sprawie reformy agrarnej; del. Gassowski, prezes centrali kółek rolniczych ze Skierzwic, przemawia przeciwko projektowi reformy zarówno ze stanowiska interesów miast zagrożonych w swej aprowizacji, jako też ze stanowiska interesów ludności wiejskiej, odczuwającej nieudolność i obawy przed konsekwencjami projektowanego obdziałlenia włości ziem.

Inni delegaci wyrażają zdziwienie, że rząd występuje z tak wadliwym projektem reformy agrarnej, a nie pomysł o komasacji gruntów włościńskich, o melioracji bagien, zajmujących w Polsce przetrzeń równą

Bułgarii. Inni wreszcie delegaci wyrażają obawy, przed masowym napływem do miast ludności wiejskiej, która będzie pozbawioną na wsi zarobku skutkiem zniesienia gospodarstw folwarcznych. Del. Krajewski odczytuje rezolucję powziętą przez związek oficerów rezerwy. Rezolucja ta zwraca się między innymi przeciwko wywłaszczeniu z ziemi żołnierza polskiego bez względu na to, jakoby on zajmował stopień w wojsku polskim, lub też wywłaszczenia najbliższej rodziny tego żołnierza. Zarazem zaznacza rezolucja potrzebę utrzymania produkcji rolnej kraju co najmniej na obecnym poziomie ze względu na aprowizację armii i na siłę odporną kraju w razie wojny.

Po wyborze ściślejszej delegacji zebranie zostaje odcroczone na godzinę 6 popołudniu; o tej porze delegacja ściślejsza ma zdać sprawę z posłuchań o miarodajnych czynnikach. Wybrana delegacja udała się do marszałka Rataja, który między innymi zauważył, że przy obecnym panowaniu niemożliwym jest przeprowadzenie reformy agrarnej, ale w razie polepszenia sytuacji gospodarczej siła rzeczy reforma rolna stanie na porządku dziennym życia politycznego. Obawy delegatów Wschodniej Małopolski starał się p. marszałek uspokoić uwagą, że pomoc tu może jedynie poczucie sumienia narodowego u obszarnika, któreby nie pozwoliło obszarnikowi na sprzedaż ziemi nie Polakowi za cenę np. 1002 złotych, wówczas gdy Polak ofiaruje mu jedynie 1000 złotych za tenże kawałek gruntu.

P. minister rolnictwa Janicki wobec obaw wyrażonych przez ściślejszą delegację, mianowicie że projektowana reforma rolna pociągnie za sobą zmniejszenie produkcji rolnej, a temsamem zwiększenie kosztów utrzymania — zapewnił delegatów, że będzie się starał o kredyty na podniesienie rolnictwa i oświaty wśród ludu, a co do projektowanego przymusowego wywłaszczenia zapewnił że przy przyspieszeniu procesu parcelacji odgrywać ono będzie znacznie mniejszą rolę od już obowiązującego progressywnego opodatkowania.

Pan minister reform rolnych wyraził zrazu zdziwienie, czemu delegacja przypuszcza, że projektowana reforma rolna pociągnie za sobą zmniejszenie produkcji rolnej oraz czemu przedstawiciele Śląska Górnego biorą udział w akcji zwrotnej przeciwko ustawie, która nie ma na Śląsku obowiązywać. Wobec wyjaśnień udzielonych przez ściślejszą delegację zapewnił p. minister, że projektowana reforma rolna będzie przeprowadzana z uwzględnieniem interesów miast.

P. prezes gabinetu Grabski wobec obaw przedstawionych przez ściślejszą delegację zapewnił, że reforma agrarna (I) została przeprowadzona w zachodnich Niemczech i w Belgii i nie odbiła się niekorzystnie na wytwórczości rolnej i położeniu miast; zdaniem p. Prezesa decydującym jest, aby ziemię z parcelacji nabywał nie chłop biedak, lecz chłop zamożny, który będzie mógł prowadzić racjonalne gospodarstwo i że już obecnie przed uchwaleniem ustawy o wywłaszczeniu prowadzi się dobrowolna parcelacja pomiędzy adiacentów, jako niewymagającą większych inwestycji na postawienie budynków gospodarczych. Kwestja długów hipotecznych będzie pozostawiona osobnej ustawie.

Ściślejsza delegacja udała się jeszcze do p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, a następnie przyjęta została na posłuchaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej, który wyraził życzenie, aby sprawa reformy

rolnej zesłała z platformy walk politycznych na platformę spokojnego czysto gospodarczego jej traktowania. Zarazem zapewnił Prezydent, że pamiętając o swej przysiędze na konstytucję nie podpisze żadnej ustawy, która by pozostawała w oczywistej jaskrawej sprzeczności z konstytucją, a następnie okazał duże zainteresowanie położeniem Kresów Zachodnich oraz wpływem, któryby projektowana reforma rolna mogła wywierać na tamtejsze stosunki narodowościowe. Wszystkie te enuncjacje, dające obraz poglądów panujących obecnie u miarodajnych czynników na skomplikowane projekty reformy rolnej, winny obudzić w naszym społeczeństwie żywe zainteresowanie.

O godzinie 6-jej wznowione zostało posiedzenie Zjazdu, na którym poseł Siroński przedstawiał zebrałym powagę obecnej sytuacji gospodarczej państwa, wskazywał na niebezpieczeństwa, wywołane zmniejszeniem produkcji zarówno rolnej jak przemysłowej, a temsamem na podrożenie kosztów otrzymania zwiększających kosztów produkcji, tudzież na wszelkie ograniczenia swobody pracy, osłabiające siły konkurencyjne Polski wobec zagranicy. Po wysłuchaniu sprawozdania z posłuchań, przedstawionego przez X. posła Wyrębowski, posła Mrozowski i del. Łabusza tudzież po wyrażeniu przez Zjazd podziękowania posłom X. Wyrębowskiemu, Sirońskiemu i Mrozowskiemu, przewodniczący Zjazd zamknął.

Quis.

## Informacje.

### Ułgi w ściąganiu podatków.

Ministerjum skarbu wezwało ponownie władze i organa podwładne do ścisłego przestrzegania przepisów egzekucyjnych.

Zakazano stanowczo sekwestrowania takich ruchomości, które nie podlegają egzekucji i polecone traktować mniej zamożnych płatników z należytą oględnością.

Zwrócono także uwagę władz i organów egzekucyjnych na to, by nie dopuszczano do likwidacji za bezcen.

Jednocześnie ministerjum skarbu wydało podległym organom upoważnienie i wskazówki w zakresie stosowania ulg podatkowych.

### Sanacja banków.

Utworzony przez ministra skarbu Komitet sanacji banków przystąpił obecnie do wykonania drugiej części włożonego nań zadania, a mianowicie do realizacji planu sanacji stonków bankowości polskiej. — Komitet ustalił, iż Banki przeprowadzić muszą dalsze oszczędności wewnętrzne, jakie dadzą się osiągnąć przez lepszą organizację pracy.

W okresie inflacji banki pozakładały liczne oddziały, będące w większości wypadków ciężarem i narażające częstokroć centralę na straty.

Z tych względów banki będą musiały przystąpić w najbliższym czasie do likwidacji dużej ilości oddziałów, jednak planowo, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych każdej miejscowości.

Komitet ustalił, iż fuzje banków pożądate w zasadzie powinny być przeprowadzone po dokładnej sanacji stosunków wewnętrznych każdego z banków, przystępujących do fuzji.

### Rokowania polsko-niemieckie.

Członkowie delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami: sen. Bartoszewicz i pos. Dilamand udzielali przedstawicielom prasy wyjaśnień o stanie rokowań polsko-niemieckich w sprawie traktatu handlowego.

Sen. Bartoszewicz podniósł, iż zawieszenie rokowań jest ściśle związane z zamierzonym przez rząd podniesieniem taryfy celnej, na co czeka delegacja niemiecka, która chce stać wzięcia podstawę do rokowań. Niemcy skłaniają się raczej do zawarcia stałego traktatu, niż do prowizorium. *Zakazy celne ustają po ustaleniu przez obie strony wytycznej do układu.*

Zdaniem pos. Diamanda największe trudności leżą w nastroju psychicznym, który uległ zmianie wskutek Locarna. Traktat ma być zawarty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

### Postulaty przemysłu drzewnego.

W Min. Skarbu pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów Grabskiego odbyła się konferencja w sprawie eksportu drzewa.

W konferencji wzięli udział p. Min. Przemysłu i Handlu C. Klarner i p. Minister Rolnictwa Janicki.

Postulaty przemysłu drzewnego zostały przedstawione p. Premierowi przez Prezesa nowopowstałej ogólnej organizacji przemysłu drzewnego p. Dąbrowskiego. Dotyczyły one udzielenia przemysłowi kredytów dyskontowych przez Bank Polski, zmiany systemu refakcji kolejowych, rewidacji kontraktów leśnych, względnie rozłożenia należności, przypadających Skarbowi z tytułu wydzierżawionych

poręb, pierwszeństwa producentów krajowych przy wydzierżawianiu poręb w lasach państwowych oraz przy dostawach drzewa dla instytucyj państwowych.

W dyskusji wyjaśniło się, że szereg postulatów, wysuniętych przez przemysł drzewny, nadaje się do realizacji wskutek powstania jednolitej organizacji gospodarczej tego przemysłu.

### Rokowania o pożyczkę zagraniczną.

Konsorcjum zagraniczne, z którym toczą się rokowania o pożyczkę pod zastaw monopolu spirytusowego, przedłożyło rządowi warunki udzielenia pożyczki. Ma ona być użyta na cele inwestycyjne i produkcyjne, bezwarunkowo nie może jednak służyć na pokrycie niedoborów. Część pożyczki może być złożona w Banku Polskim jako podkład na powiększenie obiegu banknotów. Przedstawiciel konsorcjum dopuszczony ma zostać do władzy naczelnej Banku Polskiego.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

26 października. 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno

Devizy i waluty:			
Dolary	6,02	6,04	6,00
Belgia	27,38	27,45	27,31
Holandja	241,62	242,23	241,02
Londyn	29,10	29,17	29,03
Nowy-York	5,98	6,00	5,96
Pariz	24,35	24,41	24,25
Praga	17,83	17,87	17,79
Szwajcaria	115,57	115,86	115,28
Stockholm	160,77	161,18	160,37
Wiedeń	84,60	84,81	84,39
Włochy	23,82	23,89	23,76

### Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 66 (w złotych 394,68)  
kolejowa 85.— 80.— 85.—

## Rozstrzelany bez sądu.

WIENIE 26 X PAT. «Neue freie Presse» donosi z Londynu, że londyńskie koła finansowe są bardzo wzburzone faktem rozstrzelania w Moskwie dyrektora rosyjskiej organizacji handlu zagranicznego w Londynie Kwiatkowskiego, który po swym powrocie do Moskwy został aresztowany i rękoma bez sądu rozstrzelany.

## Ustawodawstwo karne Sovietów.

### Nowe reformy.

WIENIE 26 X PAT. «Neue freie Presse» donosi z Moskwy: Z okazji sesji wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego generalny prokurator państwa Krylenko przedstawił najnowsze reformy w dziedzinie ustawodawstwa karnego. Krylenko podkreślił, że w przyszłości będzie karane nie tylko popełnienie zbrodni przeciwko całości państwa sowieckiego lecz również i możliwości popełnienia takiej zbrodni. Kara śmiertelna przez rozstrzelanie będzie stosowana także w wypadkach sprzeniewierzenia własności państwowej, wreszcie sarkowo będą karane wykroczenia popełnione w związku z wolnym handlem wódką.

## KRONIKA

Wsch. st. o g. 5 m. 49.  
Zach. st. o g. 4 m. 59.

### WILENSKA.

— **Przyjazd vice-ministra rolnictwa.** W pierwszych dniach listopada przybędzie do Wilna vice-minister Rolnictwa p. Racyński w celu zbadania stanu ekonomicznego Kresów wschodnich.

— **Wyjazd viceprezidenta m. Wilna do Warszawy.** W dniu wczorajszym viceprezydent m. Wilna p. Łokucjewski wyjechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń.

— **(s) Na studia wojskowe.** W dniu 28 bm. wyjeżdża do Francji na wyższe studia wojskowe gen. Rydz-Śmigły.

— **(s) Nowe czasopisma.** Wkrótce zacznie wychodzić w Wilnie nowy tygodnik poświęcony sprawom matrymonjalnym p. nazwą „Los”

Również z dniem 15 listopada rb. ukazuje się czasopismo popołudniowe p. n. „Nowiny Wieczorne”

— **(x) Bezpłatne obiady dla bezrobotnych.** W myśl porozumienia Urzędu Pośrednictwa Pracy z Magistratem m. Wilna będzie z dniem 1-go listopada r. b. zwiększona ilość obiadów dla bezrobotnych pracowników fizycznych o 50 proc. tak, że ogółem będzie wydawane dla wyżej wymienionych 550 obiadów, zaś dla bezrobotnych pracowników umysłowo pracujących wydaje się dotąd 75 obiadów.

— **(s) Bezrobocie w Wilnie.** Na dzień 27 b. m. ilość bezrobotnych w Wilnie wynosiła 1546 osób (21 b. m. było 1658 osób) z czego mężczyzn — 982 i kobiet — 564. Na poszczególnie zawody pracy przypada: przemysł górniczy — 3 osoby, hutniczy — 2, metalowy — 109, włókienniczy — 4, budowlany — 91, drzewny — 47, skórzny — 98, spożywczy — 28, konfekcyjny 45.

W porównaniu z 21 b. m. ilość bezrobotnych niewykwalifikowanych na 27 b. m. zmniejszyła się o 143 osoby i wynosi obecnie — 382 osoby.

Służby domowej — 206 bezrobotnych, folwarcznej — 6, sezonowej — 14, oficjalistów rolnych — 21, biuralistów — 226 (21 b. m. tych ostatnich było — 195) nauczycieli — 28.

Wysłano w zeszłym tygodniu na roboty — 10 osób.

Obecnie jest zapotrzebowanie na 20 tokarzy.

— **(x) Udzielenie koncesji na przedstawienia magiczne.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na podstawie rozporządzenia tegoż Ministerstwa z dnia 12 II. 1919 r. w przedmiocie przepisów wykonawczych do dekretu o widowiskach (Monitor Polski Nr. 37) zezwoliło niejakiemu p. Sylwestrowi Kamaszynowi na u-



# Nie narażajcie na szwank bilansu handlowego!!!

Marka fabryczna

## Żądajcie wyrobów krajowych zamiast zagranicznych

# „PEPEGE” Kalosze

są najtrwalsze



# „PEPEGE” ŚNIEGOWCE

wyróżniają się ELEGANCJĄ

## „PEPEGE” sportowe obuwie jest najpraktyczniejsze

## „PEPEGE” Polski Przemysł Gumowy T. A. w GRUDZIADZU

Przedstawicielstwo i skład fabryczny Wilno, Niemiecka 28 tel. 193.  
Sps firm, w m. Wilnie, które zobowiązały się prowadzić obuwie gumowe wyrobu krajowego

J. Baran Rudnicka 4., W. Czaplinski Dominikańska 8, J. Lipiński Ostrobramska 8, W. Litwinowicz Zamkowa 24, W. Pupała Ostrobramska 25, K. Rymkiewicz Mickiewicza 9, G. Szames Wileńska 17, J. Szulman Niemiecka 3 i Włodawski Bakszta 4.

lepszego jutra. Jedynym środkiem zaradczym będzie zapewnienie współdziałania wszystkich tak państwowych jak i samorządowych, handlowych, przemysłowych instytucyj, oraz ludzi dobrej woli z Zarządem Okręgowym Związku. Apelujemy tedy publicznie do wszystkich wyżej podanych instytucyj, by zechcieli współdziałać z Zarządem Okręgowym Związku i zawiadamiły go stale o wszelkich wolnych stanowiskach w urzędach i instytucjach, a Zarząd skieruje odpowiednich kandydatów z pośród tych, którzy służąc Ojczyźnie w wojsku znaleźli się obecnie w ciężkim położeniu materialnym. Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy podał Zarządowi Związku wykaz 16 bezrobotnych oficerów rezerwy ubiegających się obecnie o pracę za pośrednictwem tego Urzędu, a iluz jest jeszcze takich, którzy kłapiąc biedą do tego Urzędu się nie zgłosili, poszukując pracę własnymi siłami?

## TEATRY I MUZYKA.

— **Teatr Polski (gm. «Lutnia»).** Dziś ukaże się po raz 4 ty świetna operka Gilberta «Dorina», która zdobyła olbrzymie powodzenie dzięki doskonałej grze sił chórowych M. Bańkowskiej, J. Redo, L. Sem-pollńskiego, B. Horskiego, Br. Witwskiego i J. Zaręby.

— **Operka liczyć może na długotrwałe powodzenie.**

## WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Bez paszportów.** Dnia 24 b. m. polija zatrzymana Chaima Michałowska i Karola Broda, jako nieposiadających dowodów osobistych. Zatrzymani oświadczyli, iż przybyli z Rosji Szw.

— **Przysła kryskna na Matyska.** Dnia 25 bm, został przytrzymany Aleksander Seibto, oskarżony o kradzież zegarka złotej wartości 250 zł, na skądle Stefana Żarekko (Mickiewicza 21).

— **Młody zbieg.** 24 bm. z zakładu wychowawczego przy ul. Trwałej 13 zbiegł 12 letni Bernard Damski, wychowanec tegoż zakładu.

— **Zabójstwo.** Dnia 23 bm. Władysław Rynkiewicz (zast. Turniszki gm. Rzeszowskiej) dokonał zabójstwa na osobie swojej bratowej 50 letniej Katarzyny Rynkiewiczowej, zadając jej siekierą kilka uderzeń w głowę. Po dokonaniu zabójstwa Rynkiewicz zgłosił się do posterunku P. P. w Nowo-Werkach i tam został aresztowany.

— **Pożary.** We wstępnym gm. Łyntupskiej spłonęła łaźnia Józefa Maścianicy. Straty wynoszą 150 zł.

— **We wstępnym gm. Dokszyckiej,** wskutek nadmiernej napalenia w piecu, zapalił się ten suszarny w łaźni Julji Apanasionok. Straty wynoszą 150 zł.

## Z Całej Polski.

— **Pierwszy konkurs wolnych balonów w Polsce.** Z inicjatywy Departamentu IV-go Min. Spraw Wojskowych, a przy współdziałaniu komitetu stołecznego Ligi Obrony Powietrznej Państwa, w niedzielę 25 października odbył się pierwszy w Polsce konkurs wolnych balonów.

Do konkursu stanęły 3 balony kuliste, o pojemności 750 metrów sześciennych każdy.

Wobec licznie zgromadzonej publiczności, start się odbył z portu lotniczego w Mokotowie w godz 1—2 popoł.

Pierwszy poszybował w górę balon «Kraków», unosząc kierownika, kapitana P. Kamieńskiego i pomocnika por. Z. Burzyńskiego.

Drugi startował «Poznań» z por. J. Zakrzewskim i por. A. Januszem i wreszcie o godz. 1,40 startował ostatni balon «Warszawa» z por. J. Kowalewskim i por. K. Menschem.

Balon, który do wieczora przebędzie najdłuższą drogą, uznany zostanie za zwycięzcę i zdobędzie puhar wędrowny im. Pułk. Wańkiewicza oraz nagrodę Ligi O. P. P.

powiada. Rozbierz małego. Zobaczysz!

I kładzie rękę na sparalizowane nogi dziecka. Dziecko wyrzywa się, jakby gorącym dotknął je żelazem. Już w nieszcześnie kalekę weszła «zdolność wyzdrowienia».

— **Wracając do domu** — powiada Beziat matce. Będę za syna waszego modlił się co wieczór. Za kilka tygodni zdrow będzie.

Podobnie starzec, któremu artretyzm lub reumatyzm żyć nie daje uczuwa ogromne ciepło od dotknięcia rąk Beziata, ciepło aż czasem palące, jak gorące żelazo. Wzdłuż kości pacierzowej sunie ręką, wykonując rodzaj masażu. I oto nagle starcy, skurczony we dwoje, wyprostowuje się... i, ze łzami w oczach, robi dwa, trzy kroki — nie podtrzymywany przez nikogo. Stary chodzi!... Otwierają na oścież drzwi gabinetu prowadzące do poczekalni i wszyscy chorzy tam zgromadzeni mogą widzieć... cudownie uzdrowionego. Podnoszą się wówczas okrzyki i zapamiętują niesłychane podniecenie. Stary istotnie robi wrażenie — wskrzeszonego.

Następujący «numer» to jakiś ciężki chory na płuca inteligent. Elegancko ubrany. Przybył zdać sprawę ze stanu swego zdrowia bo — od dłuższego już czasu jest «na kuracji». Poprawił się znacznie! Przybyło mu 3 kilo; kaszle znacznie mniej, prawie wcale nie gorączkuje. Jego doktó-

sam mu zalecił: niech znowu uda się do Beziata.

Z tym pacjentem Beziat zgola inaczej sobie poczyna. Stosuje doń t. zw. ciepłe dmuchanie. Nabiera w pierś powietrza ile tylko zdoła — poczem przyciska usta do piersi chorego, w tem akurat miękcu, gdzie ma zaatakowane wierzchołki płuc i z całej mocy dmucha. I znowu nabiera w pierś powietrza i dmucha.

Intensywność leczenia nie zależy atoli od mocy dmuchania. Zależy głównie od «intencji», des sentiments mis en oeuvre. Jeżeli chce uleczenia jest «wprost nieprzetrząta, wówczas następuje rodzaj transfuzji: jednego życia w drugie pod parciem woli i miłości.

Beziat utrzymuje, że każdy może z doskonałym skutkiem dokonać zabiegu, zowiącego się «cieplem dmuchaniem». Trzeba tylko z wielką mocą «chcieć» uzdrowić pacjenta, «chcieć» przelać w niego zdrowie własne...

Oto jak się — w chwili obecnej rzecz przedstawia.

W La Borie tkok. Beziat uzdrawia. A największe powagi medyczne zachodzą w głowę: jak on to robi?

Bo żeby jakie uzdrowienie mogło obejmć się bez doktora — to przecie rzecz niesłychana! Tak zupełnie jak mało jest niezmiernie wypadków zejścia z tego świata bez pomocy dyplomowanego lekarza...

Cz. J.

**Miejski Kinematograf**  
KULTURALNO-OŚWIATOWY  
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska)

Dzisiaj będzie wyświetlany film nauko-  
wo-popularny  
**„Eskimos Nanuk”**  
w 6 aktach.

Jack ćwiczy  
muskulaturę  
komedia w 2 akt.  
Kinematograf czynny  
od godz. 5 do 11 w.  
Kasa czynna od g. 4.  
Cena biletów: Parter  
50 gr., Amfiteatr i  
Balkon 25 gr.

**Kamienie żółciowe**  
Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.  
Ataki w zupełności ustają  
OBJAWY: (noczłotkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym  
(gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność  
do obrutki. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak  
woda jezyk obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie ga-  
zami z dźwiękiem burczenia w kiszce. Bóle i zawroty głowy  
Silne zenerowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku  
wątroby silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej —  
pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, roz-  
dzianie żeber i parcie na kieszki stolowa. Brak tchu oraz b-  
w plecach i klatce piersiowej (na przestral). Niekiedy wy-  
miony żółcią, dreszcza, zimna poty żółciaka  
Skład główny: Aptekarz H. Niemojewski  
Warszawa Nowy-Swiat 5  
Sprzedaj we wszystkich składach aptecznych i aptekach

**Zjazd Agentów Handlowych**  
dn. 8 listopada r. b. odbędzie się w Warszawie ZJAZD  
AGENTÓW HANDLOWYCH, celem omówienia  
bolączek tego zawodu w związku z obecną sytuacją gospo-  
darczą kraju.  
Zainteresowani, pragnący przyjąć udział w Zjeździe,  
zechcą zgłosić następcę najpóźniej do dn. 1 listopada  
r. b. pod adresem:  
**Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlo-  
wych, Warszawa, Królewska 16.**

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA**  
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN  
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNYCY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62;  
SPRZEDAJE:  
KARTOFLE  
OTRĘBY pszenne i żytnie  
OWIES  
ŻYTO  
PSZENICĘ  
JĘCZMIEN  
WAGONOWO I NA WORKI LOCO SKŁAD  
od 160 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.  
NAJTANIEJ — GDYŻ WPROST OD PRODUCENTA!!!

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w  
Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie  
przy ulicy św. Michalskiej Nr 8, zgodnie z  
art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 28  
października 1925 roku, o godzinie 10-ej rano,  
w Wilnie przy ul. W. Pohulanka Nr. 17  
m. 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji  
publicznej majątku ruchomego Salomona  
Bregmana, składającego się z mebli i pian-  
na, oszacowanego na sumę zł. 450— na za-  
spokojenie pretensji Towarzystwa Przemys-  
łowo-Handlowego „Dźwignia” w sumie  
545 zł. 33 gr. z proc.  
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

**KUPUJCIE LOSY**  
LOTERJI FANTOWEJ  
WZIAZKU  
OBRONY KRESÓW ZACHODNICH  
CENA LOSU 2 — zł.  
CIĄNIENIE 16 listopada 1925 r.  
Główna wygrana wartości 8000 — zł.

**Baczność WŁOŚCIANIE I ROLNICY!**  
Kto chce korzystnie sprzedać swoje su-  
rowce z dopłatą, lub bez dopłaty, niech wy-  
śle je, z pełnym zaufaniem do jedynego  
Włocławskiego Tkalni „WŁÓKNO” Łwów,  
ul. Zamarynowska 36, (za mostem kole-  
jowym).  
W zamian za len, konopie, pakuty,  
przedz, wełnę dajemy wszelkiego rodzaju  
płótna fabryczne i własnych wyrobów,  
obrusy, ręczniki, nasypy, chustki zimowe,  
cajgi, sukna i barechany.  
Spieszcie się a przekonacie się, że Wa-  
sza praca nie pójdzie na marne.  
Nie wierzcie złodzyńskim obietnicom róż-  
nych firm które robią krzykliwe reklamy.  
Żądajcie próbek i cenników, które wy-  
ślemy darmo.  
Przyjmujemy agentów na dogodnych  
warunkach.  
Dla Kooperatywy, Spółek Gospołańskich  
i rękodzielniczych specjalnie umiarkowane  
umowy.

**„WSPÓLNA SPRAWA”**  
BEZPARTYJNY ORGAN ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ  
Jedynе pismo na terenie Województwa Nowogródzkiego,  
wychodzi raz na tydzień w sobotę  
Co tydzień specjalny dodatek ilustrowa-  
ny, dwa razy na miesiąc dodatek p. t. „SZKOŁA Powszechna”  
Cena prenum. z dodatkami kwart. 5 gr. 25 miesię-  
cznie 1 gr. 75  
Cena ogłoszeń za wiersz jednoszp-  
altowy nonparelu lub jego miejsce gr. 15.  
ADRES REDAKCJI: Nieśwież, ul. Syrokomli 5.  
i ADMINISTRACJI: Nieśwież, ul. Syrokomli 5.

**Ogłoszenie**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w  
Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie  
przy ul. Ś-to Michalskiej Nr 8 zgodnie z art.  
103 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 7 listopada  
1925 r. o g. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Sło-  
wackiego Nr 10-2, odbędzie się sprzedaż z  
licytacji publicznej majątku ruchomego, skła-  
dającego się z umeblowania mieszkania osza-  
cowanego na sumę zł. 1.050—na zaspo-  
kojenie pretensji Feliksa Góreckiego w sumie  
1.255 zł. z proc.  
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE**  
Akcjonariuszów Nowowierskiej Fabryki Papieru Sp. Akc.  
w Wilnie, odbędzie się w dniu 18 listopada r. b., o godzinie  
6-ej popołudniu w lokalu Zarządu przy ul. Wileńskiej 14, z  
następującym porządkiem dziennym:  
1) Sprawozdanie Zarządu, 2) Zmiany paragrafów 15,  
16 i 27 Statutu Spółki Akcyjnej, 3) Wybory Członków  
Zarządu, 4) Wolne wnioski.  
Akcjonariusze Nowowierskiej Fabryki Papieru Sp.  
Akc., życzący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni  
złożyć swe akcje w Zarządzie Fabryki w Wilnie do dnia  
7 listopada r. b.

**Samochód**  
na chodzie 6-cio oso-  
bowy landolet kryty w  
zupelnym dobrym stan-  
ie 1900 zł. Kasa  
ogniotwa! Bote go  
250 zł. Biuro bankier-  
skie depowe 75 zł.  
Leżanki wygodne do  
spania 45 zł. Krzesła  
gigie od 5 zł. Sypialnie  
od 600 zł. Stolowe, z  
zakresu 8 kl, gimna-  
Gabinety, klubowe,  
otomany, fotele, wy-  
sprzedaję gotówka,  
ratami. Przedsiębior-  
stwo LUŚNIKA, War-  
szawa, Mokotowska 44.

**Sport Zimowy**  
**A. RONCZEWSKI**  
WILEŃSKA 10.  
Na sezon zimowy poleca po cenach konkurencyjnych  
NARTY, ŁYŻWY, SANKI, CIEPŁE UBRANIA SPORTOWE.

**Ogłoszenie.**  
Komornik przy Sądzie Okręgowym w  
Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie  
przy ulicy św. Michalskiej Nr 8, zgodnie z  
art. 1030 U. P. C., ogłasza, iż w dniu 31  
października 1925 roku, o godzinie 10-ej rano,  
w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr. 8,  
odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej  
majątku ruchomego Spółki „Aurorach”, skła-  
dającego się z masy: 1) obrabiarki do to-  
czenia, 2) wulkanizatora i 3) do pisania  
„Smlich i Bros”, oszacowanego na sumę  
złoty 700 gr.—, na zaspo-kojenie pretensji  
Salomona Rożańskiego i Izaaka Lucnamera.  
Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

**Mieszkanie z 3<sup>ch</sup> pokoi**  
z kuchnią w drewnianym domu w dzielnicy  
Antokolskiej potrzebne. Oferty uprasza się  
składać w administracji „Słowa” pod „solid-  
ność” do dn. 1-XI br.

**Lekcje francuskiego**  
uczniela się; dobry ak-  
cent i gruntowna zna-  
jomość języka. W. Po-  
hulanka 34, m. 1 —  
parter.  
**Lekcje**  
FRAN-  
CUSKIE-  
GO  
uczniela się; udziałem; konwersacja  
według najnowszej  
metody, korepetycje z  
zakresu 8 kl, gimna-  
za, Psycholo - Grafolog  
Porozumieć się 9-1.  
Mickiewicza 42, m. 11.

**DRUKARNIA**  
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”  
Kwaszelnia 23. (M. Stefańska)  
Egz. od 1906 r.  
DRUKARNIA OFICJNA  
ZAOPATRZONA  
W MASZYNY DO  
SKŁADANIA I DRU-  
KARSKIE NAJ-  
NOWSZEGO TYPU  
ORAZ MASZYNĘ  
ROTACYJNĄ  
PRZYJMUJE WSZELKIE  
DRUKARSKIE ROBOTY WE  
WSZYSTKICH JEZYKACH  
EUROPEJSKICH  
CENY UMIARKOWANE

**BATERYJEK ELEKTRYCZNYCH**  
znanych najlepszych marek:  
BEYSK i AMMON  
wytworząmy i dostarczymy każdo-  
mu po cenach kon-  
kurencyjnych  
miljony  
Zakłady przemys-  
łowe i handlowe  
Sp. z o. p.  
Kraków, Czarnowiejska L. 72—74.

**Odwolanie Konkursu**  
obwieszczonego przez Pow.  
Kom. Bud. Domów Urzęd. w  
Dunilowiczach.  
Niniejszym odwołuje się Konkurs  
obwieszczony na budowę 3-ch mu-  
rowanych domów urzędniczych w m.  
Postawach i wyznaczony na dzień  
30/X. r. b. w lokalu Okręgowej Dyre-  
kcji Robót Publicznych.  
(—) M. Staniszewski.  
Przewodniczący Komitetu  
STAROSTA

**UWADZE NAUCZYCIELSTWA**  
POLECAMY JEDYNE WYDAW-  
NICTWO POWSZECHNE HISTO-  
RII SZKOLNICTWA NA  
WILEŃSZCZYŹNIE  
„ALMANACH”  
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ  
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH  
CENA 2 ZŁOTE  
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY  
JEST NA ZAKUP BIBLIOTEK DLA SZKOŁ  
POWSZECHNYCH

**Mieszkania**  
w śródmieściu poszu-  
kuje 3 — 4 pokoje z  
kuchnią i wszelkimi  
wygodniami. Oferty do  
Adm. „Słowa” dia  
C. M.  
dobra poszukuje pracy  
w mieście lub na wy-  
jeździe. Adres: Plaski 54  
(Antokol).  
**UDZIELAM**  
KOREPETYCJI  
w zakresie 5 kl. gimn.  
specjalność jez. nie-  
mieckiego. Tartaki 26 — 3  
w pon., środy i piątki  
od 3 — 4 pp. lub oieru  
do Adm. „Słowa”  
pod R. J.  
Ważne dla zbierają-  
cych marki diamenty  
działających wśród  
pogan.  
Dają 10 cto, 100-u, a  
nawet 1000-krotną  
ilość marek zamiana  
za okazy brakujących  
do mych zbiorów ma-  
rek pociowych. ul.  
Mickiewicza 1 m. 13.  
w niedzielę i święta  
między 2-gą a 3-cią.  
skam „Słowie”

**ARKADJUSZ AWERCZENKO.**  
**KOSTUS.**  
I.  
Dzieci nie lubią go, tego małego  
wątłego chłopczyka o przezroczystej  
twary i rozczulonych włosach.  
Nie lubią go, wszystkie dzieci bez  
wyjątku. Niech tylko Kostus zbliży  
się do gromadki koleżków, a natych-  
miast usłyszy ze wszystkich stron  
zgodne okrzyki.  
— Idź, idź, nie chcemy z tobą się  
bawić.  
Próbował miękim, lekliwym gło-  
sem zainteresować dzieci.  
— A u nas wczoraj stróż na pod-  
wórku wykopał trupią czaszkę i ze-  
lazne puzderko. Otwieramy skrzynkę,  
a w niej...  
Dzieci nie dają mu skończyć, od-  
chodzi więc wzdychając smutnie. Siada  
na rozgrzanej przez słońce ławce, po-  
grąony w zadumie.  
Siedzący obok starszy pan, wzru-  
szony widocznie melancholiją tchną-  
cą z postaci dziecka, zapytuje go ser-  
decznie gładząc ciężką dłonią deli-  
katną, słabą główkę chłopczyka.  
— Jak się nazywasz, mały?  
— Ralf.  
— Ach, więc nie jesteś Rosjani-  
nem?  
— O nie sir, jestem Anglikiem.  
— Ach tak, a gdzieś się tak do-  
brze nauczył mówić?  
— Uciekliśmy z ojcem z Londynu  
gdym był jeszcze zupełnie mały.  
— Uciekliście, co mówisz! Pocz-  
byście mieli uciekać?  
— Dziecko przez chwilę milczy, oczy

jego błądzą wśród obłoków mkną-  
cych po jasnym lazurze nieba.  
— O, to smutna historia, sir. Oj-  
ciec mój jest zabójcą.  
Starszy pan wzdyga się i z prze-  
rąceniem spogląda na malca, mówią-  
cego tonem spokojnym i równym,  
tak straszne rzeczy.  
— Ojciec mój był kasjerem w  
banku. Gdy pewnej nocy przyszedł  
by doprowadzić rachunki do porząd-  
ku i zrachować zawartość kasy, uj-  
rzał złodzieja, skradającego się do  
piwnic napełnionych złotem. Gdy oj-  
ciec schwycił go za gardło, poznał w  
nim dyrektora banku, wywiązała się  
walka w której ojciec zwyciężył. Zo-  
stawiając zabitego trupa, uciekł wraz  
z mną z Anglii.  
— Biedny chłopczyka — staruszek  
z rozczuleniem gładzi go po ramie-  
niu. — A gdzież jest twoja matka?  
— Spaliła, się sir.  
— Jakiż to?  
— Pewnego razu chłopcy obłąli  
szcztu nafta, zapalili go i wypuści-  
li na ulicę, szczur w przerażeniu  
rzucił się ku idącej matce mojej i  
zaplątał się w jej palto. Za chwilę  
matka moja stała się płonąca po-  
chodnią.  
Dziecko smutnie schyliło główkę  
milknąc, a litościwy pan wstrzymał  
kianka, które ścisłoby go za gardło na  
myśl o biednym osieroconym chło-  
paku.  
— Odprowadzę cię do domu, by  
i ciebie przygoda jaka w drodze nie  
spotkała.  
— O nie, sir, — z dumą uśmiecha  
się mały, — nic mi się nie stanie. Wi-  
dzi pan ten talizman?

**Kupuję dzieła filozoficzne**  
w językach: polskim, rosyjskim, fran-  
cuskim i niemieckim zwłaszcza poszu-  
kuje Schopenhauera „O poczwórnem  
źródle twierdzenia o podświad-  
dość” oraz książkę wydanych  
przez Kasę Mianowskiego szczegó-  
nie zaś:  
1) W. James „Pragmatyzm”  
2) J. Goluhowski „Filozofia i Życie”  
3) Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej  
przyszłej metafizyki...”  
4) „ „ „Krytyka Czystego Rozumu”  
5) „ „ „Uzasadnienie Metafizyki  
Moralności”  
Dowiedzieć się w Administracji  
„Słowa”.

**Zapisujcie się do L. O. P. P.**  
AKTUALNE KSIĄZKI  
**W. Studnickiego**  
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami sta-  
tystycznymi zł. 4.  
Współczesne państwo litewskie zł. 1.  
Zarys państw bałtyckich zł. 7.  
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie zł. 2 gr. 50.

— Coś się stało, naprawdę?  
— Widzisz, konie poniosły, a  
stróż nasz rzucił się je zatrzymać...  
— Ej, panicz znów wymyśla, to  
konie, to samochód!  
— Kolysząc się na cienkich swych  
nogach Kostus z tajemniczą miną  
wchodzi do pokoju babci.  
— Czemu się późniś — zrzędzi  
babcia — gdzie wałęsałeś się?  
— Już dawno byłem przy drzwiach,  
lecz musiałem zawrócić. Bardzo cieka-  
wa historia.  
— Cóż tam nowego?  
— Podchodzę, a tu dwóch dra-  
bów kręci przy naszych drzwiach.  
Słyszę wyraźnie: „Wosk twardy, od-  
cisnąć trudno”, a drugi odpowiada:  
„Naciśnij mocniej, to się uda”.  
— Kostus — z jękiem woła babcia,  
— przecie ty znów kłamiesz!  
— Niech będzie że kłamie, — sarkas-  
tycznie odpowiada. — Gdy przyjdą,  
gdzie nas porzadzają wtedy zobaczy  
babcia, czy kłamałem.  
Babcia wpada w rozpacz.  
— Klamiesz, po oczach widzę, że  
klamiesz! Przed chwilą wymyśliłeś!  
— Wymyśliłem? — zwolna oznajmia  
Kostus takim tonem, że ciarki prze-  
biegają po skórze.  
— A jak ja ten kawałek wosku  
pokażę, babciu uwierz?  
— Jakżeby on mógł do ciebie  
trafić?  
— Bardzo zwyczajnie: oni wsiadli  
do dorożki a ja się przyczepiłem z tyłu;  
gdyś na kraniec miasta przyjechali  
i wysiedli, szybko minąłem tego gru-  
bego i niby to go szturchnąłem, wy-  
ciągając jednocześnie wosk z kiesze-  
ni. Oto ten wosk.  
Zdaleka pokazuje ślepawej babci  
ten sam drewniany gwizdek.  
Babcia zostaje pogrązona w zwąt-  
pieniu, wierzy, czy nie wierzy?  
Bóg tylko jeden wiedzieć może  
co się dzieje w duszyczce tego ma-  
łego chłopczyka. Może rzeczywiście  
działal on dwóch panów, którzy spo-  
kojnie zapalali papierosa, a jemu się  
wydało, że dobierają się do drzwi.  
Wieczorem Kostus siedzi przy  
biurku ojca i nie spuszcza oczu z  
z jego szybko poruszającej się ręki.  
— Gdzieś był dzisiaj, Kostusiu? —  
zapytuje ojciec.  
— W skwerze.  
— Cóż tam widziałeś dobrego?  
— Mamę Lidy Priaginej.  
— Co pleciesz, mama Lidy prze-  
cież nie żyje.  
— Właśnie to mnie dziwi. Sie-  
działem na ławce, aż nagle z poza  
krzaków wysuwa się szary obłok.  
Blizki coraz bliżej się posuwa i wi-  
dzę, że to mama Lidy. Taka smutna,  
podbiegła szybko do Lidy, położyła  
na jej głowę swą przezroczytą rękę,  
a mnie pogroziła palcem i cicho się  
rozwiała.  
— Tia-a-a-k — przeciąga uśmie-  
chając się pod wąsem ojciec. Zda-  
rza się.  
— Jaki to papier leży? — zapy-  
tuje Kostus  
— To rachunek ze sklepu za re-  
wolwer, który kupiłem dla kas-  
jera.  
Długo siedzi Kostus pogrąony  
w milczeniu, oczy znów ukiwno-  
wone w jeden punkt nie widzą uśmiech-  
niętej twarzy ojca. Lekkiemi obłoka-  
mi, jak cienie przepływają po deli-